

PAWEŁ WIECZOREK

UDZIAŁ ŻYDÓW W ŻYCIU GOSPODARCZYM WAŁBRZYCHA (1945–1968) CZĘŚĆ 2

Żydowskie spółdzielnie. Bardzo ważną rolę w życiu gospodarczym Żydów w Wałbrzychu odgrywała spółdzielczość¹. Od samego początku Żydzi chętnie brali udział w życiu gospodarczym miasta, zakładając spółdzielnie pracy i pracując w nich. Jako pierwsi pojawili się zdemobilizowani żołnierze, partyzanci i więźniowie obozów koncentracyjnych, potem dołączyli repatrianci z ZSRR, stanowiący podstawową grupę pracowników spółdzielni. Co prawda o tym w prasie mowy nie ma, ale zakładane przez Żydów spółdzielnie prócz miejsca pracy stanowiły dla nich swego rodzaju drugi dom. Przebywali w swoim środowisku, wśród przyjaciół i znajomych, zachowywali bez ograniczeń swoje obyczaje. Dzięki temu nie musieli od razu przystosowywać się do nowych warunków i trybu pracy z jej dyscypliną, obowiązkami i wymaganiami.

Droga wiodąca do uruchomienia spółdzielni była niełatwa. Zdobycie oświadczenia o celowości rozpoczęcia działalności spółdzielczej, starania o odpowiednie lokale, dostarczanie sprzętu produkcyjnego i narzędzi, produkcja czy sprzedaż towaru – wszystkie te działania wymagały od inicjatorów wiary, cierpliwości i entuzjazmu. Cechy te zdecydowanie ustępowały panującemu wówczas „zasadom gry”, ustalonym przez władzę².

Pierwszą spółdzielnią, jaka powstała w Wałbrzychu, była Spółdzielnia im. L. Waryńskiego. W przyszłości miała się stać najbardziej rozwinięta, najsprawniejsza i zatrudniać najwięcej osób. Nim do tego doszło, Żydzi musieli przejść całą drogę biurokratyczną usłaną podaniami i protestami: „Zwróciliśmy się do Obywatela Pełnomocnika z prośbą przydzielenia nam urządzenia warsztatów krawieckich ... celem otwarcia kolektywnych warsztatów pracy.

¹ Szerzej o tym: M. Grynberg, *Żydowska spółdzielczość pracy w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 1986, s. 59–61. Także: A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich*, Warszawa 2000, s. 311. Prasa wałbrzyska z lat 1945–1949: Wałbrzych, Wałbrzyskie Słowo Polskie, Wałbrzyska Trybuna Dolnośląska, Słowo Wałbrzyskie.

² Archiwum Państwowe w Kamieńcu Żąbkowickim (dalej: APKZ), Zarząd Miejski w Wałbrzychu (dalej: ZM), sygn. 123, k. 60.

Pełnomocnik oddał tę sprawę do Tymczasowego Zarządu Państwowego; Zarząd uznał, że tylko Centrala w Świdnicy jest upoważniona do wydawania urzędzeń; centrala zgodę wyraziła, uzależniając ją zarazem od stanowiska – też formalnej zgody – Pełnomocnika; Pełnomocnik z kolei, choć wcześniej już przychylnie odnosił się do sprawy, przekazał ją Komisji Kwalifikacyjnej, która ... nie wiedząc o co chodzi, zatwierdziła tylko jeden warsztat; w efekcie sprawa ta musi ponownie być na Komisji Kwalifikacyjnej załatwiona. Dzisiaj jest już grudzień, 20 kwalifikowanych krawców czeka na pracę, czeka i nie ma z czego żyć, a nasze podanie przecież formalnie załatwione, wędruje z jednego urzędu do drugiego”³. Dopiero na przełomie grudnia 1945 i stycznia 1946 r. udało się doprowadzić sprawę do końca i Spółdzielnia im. L. Waryńskiego zaczęła działać. Składała się z dwóch cechów: krawieckiego i szewskiego, w których zatrudnienie znalazło na początku 12 osób.

Nielatwo było Żydom rozwinąć konstruktywną działalność także z powodu obecności w mieście Armii Radzieckiej. W marcu 1946 r. szef wałbrzyskiego Komitetu Żydowskiego (dalej: KŻ) napisał do KW PPR: „W swoim czasie Komisja Kwalifikacyjno-Osiedleńcza przydzieliła dla naszej spółdzielni kilka warsztatów znajdujących się po dzień dzisiejszy w rękach Niemców. Przy wprowadzaniu naszych robotników do tych warsztatów oświadczyli ci Niemcy, że pracują dla wojskowych władz sowieckich. Nasi robotnicy zażądali tedy zaświadczenia ... Niemcy zamiast przedłożyć zaświadczenie, wezwali kilku wojskowych sowieckich, którzy mimo że nie mogli wylegitymować się żadnymi odpowiednimi dokumentami – nie pozwolili naszym robotnikom objąć warsztatów. Udaliśmy się do sowieckiego komendanta miasta Wałbrzych ... Po upływie kilku dni oświadczył nam, że załatwienie tej sprawy nie leży w jego mocy. Nasi robotnicy, którzy znają stosunki panujące w przedmiotowych warsztatach, oświadczają kategorycznie, że Niemcy pracują tylko dla osób prywatnych i nie wykonują robót dla władz sowieckich. Natomiast nasi robotnicy ... wyrażają gotowość pracować [!] i dla władz sowieckich”⁴. W rzeczywistości aż do 1948 r. wojska radzieckie użytkowały niektóre przedsiębiorstwa, często dla czerpania zysków z pracy najtańszej wtedy siły roboczej – Niemców, zatrudnionych w warsztatach, mimo że oficjalnie głoszono, iż zakłady funkcjonują na potrzeby wojska⁵.

Po wypadkach kieleckich zaczęły zachodzić w Polsce poważne zmiany w charakterze spółdzielni żydowskich. Załogi części spółdzielni zostały zdekompletowane, niektóre z nich stanęły przed widmem likwidacji. Coraz znaczący stawał się w spółdzielniach udział pracowników polskich. Na Dolnym Śląsku sytuacja przedstawiała się trochę lepiej. Wielu Żydów przenosiło się na te tereny, gdzie istniało duże skupisko żydowskie. Oni przyczynili się do normalnego funkcjonowania spółdzielni.

³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr), KW PPR, sygn. 1/V/41, s. 110.

⁴ APWr, KW PPR, sygn. 1/V/41, s. 124.

⁵ APWr, KP PZPR w Wałbrzychu, sygn. 48, k. 124–127. Także: APKZ, ZM, 1945–1950, sygn. 128, k. 46–49; A. Małkiewicz, *Dzieje polityczne (Wałbrzych. Zarys monografii na tle regionu)*, pod red. S. Michalkiewicza, Wrocław 1993, s. 162–167).

W tym czasie jawiło się na horyzoncie inne poważne zagrożenie dla żydowskich spółdzielni w Wałbrzychu. Już w grudniu 1945 r. Hilary Minc zapowiadał „bitwę o handel i spółdzielczość”. Dolny Śląsk stanowił dla władzy teren doświadczeń i eksperymentów przed ogólnopolską realizacją planów. Świadczy o tym dobitnie postępowanie władzy wałbrzyskiej. W końcu 1946 r. Miejska Rada Narodowa (dalej: MRN) podjęła próby spektakularnych akcji w interesie społeczeństwa, w istocie stanowiących formę biurokratycznej regulacji procesów ekonomicznych i świadczących o niepojmowaniu zasad rządzących gospodarką. Przede wszystkim w październiku 1946 r. postanowiono obniżyć ceny detaliczne towarów, uważając, że są one zawyżone przez kupców. W pierwszych miesiącach po sukcesie akcja przyniosła na początku 1947 r. najpierw dotkliwy brak towarów, a potem jeszcze szybszy wzrost cen. W ten sposób w Wałbrzychu pół roku wcześniej niż w całym kraju zaczęła się „bitwa o handel i spółdzielczość”, która przyniosła upaństwowienie znacznej części handlu i usług⁶.

Pośrednikiem we wdrażaniu programu był Komisarz ds. Produktywizacji Ludności Żydowskiej. Preludium jego działania w tym kierunku stanowiła pierwsza narada z wszystkimi kierownikami spółdzielni, która odbyła się 3 XII 1946 r. Celem było omówienie sprawy zjednoczenia małych spółdzielni jednej branży i obniżenie kosztów produkcji. Zwrócono także uwagę na „wysoce niezdrowe zjawisko, iż ceny spółdzielcze prawie nie odbiegają od cen prywatnych; uchwalono powyższe sprawy postawić na wspólnym posiedzeniu wszystkich spółdzielni celem ich zjednoczenia i nadania im oblicza o charakterze spółdzielni w naszym systemie gospodarczym”⁷. Doszło do dosyć absurdalnej sytuacji: podczas gdy wcześniej artykuły wyprodukowane w spółdzielniach były stosunkowo tanie, to po wprowadzeniu w życie przez MRN akcji „tanich zakupów” ceny tych samych produktów okazywały się zbyt wysokie. Poza tym w mieście nie było kilku spółdzielni tej samej branży. Na kolejnym spotkaniu 23 XII 1946 r. Komisarz jeszcze dosadnie tłumaczył kierownikom zadanie, jakie mają do spełnienia spółdzielnie, wraz z ludźmi w nich zatrudnionymi. Nie szczędził też zarzutów co do ich działalności: „Trzyletni plan odbudowy gospodarczej określa rolę i miejsce spółdzielczości i spółdzielnie muszą podporządkować swoją pracę i przyłączyć się do tego planu ... Spółdzielnie w Wałbrzychu robią wrażenie spółek, a charakter pracy i mała ilość członków, wpływają na działalność spółdzielni. Są też pewne fałszywe tendencje ... ujawniające się w chęci dużych zarobków. Nie zmierzamy w tej chwili do socjalistycznych spółdzielni, ale muszą one nosić charakter społeczny”⁸.

Komisarz nie był daleki od prawdy, krytykując spółdzielnie, które „sprawiały wrażenie spółki”. Teoretycznie praca w spółdzielniach miała wywołać zmianę w mentalności Żydów. Z systemu indywidualnej pracy, gdy rzemieślników łączyło tylko wspólne pomieszczenie i narzędzia, a dzieliła praca i podział zysków, za-

⁶ Małkiewicz, *op. cit.*, s. 177.

⁷ APWr, Urząd Wojewódzki we Wrocławiu (dalej: UWW) Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: WSP), sygn. VI/697, s. 13.

⁸ Tamże, s. 17.

mierzano przejść do bardziej złożonej formy. Na to także trzeba było poczekać, podobnie jak ze zjednoczeniem. Dopiero w latach 1947–1948 zaczynały powstawać brygady, zmuszające do podziału pracy i ograniczające samodzielność, wprowadzono mechanizację i produkcję taśmową, wymagającą dyscypliny. Ciężko było zmienić mentalność Żydów, skoro w spółdzielniach pracowali w masie, stając się automatycznie izolowaną grupą, na którą „inni” z otoczenia nie mogli wywierać wpływu.

Niezależnie od sytuacji polityczno-gospodarczej ruch spółdzielczy w Wałbrzychu rozwijał się dość dynamicznie. W pierwszej połowie 1946 r. istniało na terenie Wałbrzycha dziewięć spółdzielni: Auto-Trans (spółdzielnia transportowa; zatrudnionych 50 osób); im. L. Waryńskiego (szewsko-krawiecka; 45); Metalowiec (ślusarsko-mechaniczna; 30); Tricot (trykotarsko-włókiennicza; 25); Zgoda (rzeźniczo-masarska; 25); Zdemobilizowanych Żołnierzy (piekarska; 15); Torebkarz (skórzano-galanteryjna; 15); Nowa Era (cukiernicza; 15); Szczecina (szczeciniarsko-galanteryjna; 12)⁹. W tym roku pracowały w nich 232 osoby.

Dane dotyczące działalności spółdzielni żydowskich w Wałbrzychu z roku 1947 są niepełne. W tygodniku „Wałbrzych” wymieniono tylko kilka spółdzielni: im. L. Waryńskiego (spółdzielnia krawiecka; zatrudnionych 96 osób); im. Botwina (dawniej Tricot) (szewsko-torebkarska; 46); Igła (krawiecka; 38); Metalowiec (remontowo-mechaniczna; 17); Zdemobilizowanych Żołnierzy (piekarska; 11); Remont (malarska; 11); Zgoda (spożywcza; 11); Przełom (mydlarska; 11); Auto-Trans (transportowa; 10)¹⁰, dodając, że „istnieje cały szereg innych”. Prawdopodobnie były to spółdzielnie Torebkarz (skórzano-galanteryjna) i Nowa Era (cukiernicza), wymienione z kolei w gazecie „Nowe Życie”. W tym roku w spółdzielniach pracowało około 300 osób.

Brakuje też pełnych danych za 1948 r. W artykułach i sprawozdaniach wymienione zostały spółdzielnie: im. L. Waryńskiego (spółdzielnia krawiecka; zatrudnione 163 osoby); im. Botwina (szewsko-torebkarska; 81); im. Dua (włókiennicza; 39); Metalowiec (remontowo-mechaniczna; 27); Remont (malarska; 24); Przełom (chemiczna; 18); Tor (radiotechniczna; 12). Co prawda spółdzielni było mniej, za to było w nich zatrudnionych ponad 350 osób¹¹.

W 1949 r. w Wałbrzychu istniały 52 spółdzielnie. Spośród nich, biorąc pod uwagę poszczególne oddziały, 14 zostało założonych przed 1949 r. przez Żydów. W tym samym czasie w mieście dynamicznie rozwijały się „polskie” spółdzielnie. W 1949 r. było ich 38. Ze względu na przemysłowy charakter miasta zdecydowana większość spółdzielni podlegała kopalniom, koksowniom, Zjednoczeniu Energetycznemu, Miejskiej Komunikacji oraz Dolnośląskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

⁹ APWr, Wojewódzki Komitet Żydowski (dalej: WKŻ), sygn. 199, s. 1, 17. Także: A. Goldsztejn, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1948*; pr. doktorska, Uniwersytet Wrocławski, 1968, s. 167.

¹⁰ Wałbrzych, R. 1, nr 23, s. 2.

¹¹ Goldsztejn, *op. cit.*, s. 89. Także: J. Adelson, *W Polsce zwanej ludową (Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, pod red. J. Tomaszewskiego, Warszawa 1993, s. 128, 135); Wałbrzyska Trybuna Dolnośląska, R. 4, nr 189, s. 3. Wałbrzych, R. 1, nr 23, s. 2.

Do wymogów sytuacji dostosowały się spółdzielnie żydowskie. W 1949 r. wymienione zostały: Zgoda (spółdzielnia rzeźniczo-wędliniarska; 4 oddziały); Metalowiec (ślusarska i radiotechniczna; 2); Igła (krawiecka i kapelusznicza; 2); im. Botwina (szewsko-rymarska i tapicerska; 2); im. L. Waryńskiego (krawiecka; 1); Remont (malarska; 1); Zdemobilizowanych Żołnierzy (piekarska; 1)¹². Należy przypuszczać, że pominięte zostały inne spółdzielnie. Zabrakło np. informacji o Spółdzielni Pracy im. Dua czy Auto-Trans, które wielokrotnie jeszcze wymieniano podczas obrad Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (dalej: PMRN) przed 1949 r., jak i w latach 50. W wykazach brakuje też – podobnie jak w dokumentach wytworzonych w poprzednich latach – informacji o narodowości oraz liczbie zatrudnionych. Należy pamiętać, że na przełomie lat 40. i 50. w Wałbrzychu mieszkała już znacznie mniejsza liczba Żydów niż w pierwszych latach powojennych. Dlatego też można przypuszczać, że choć spółdzielnie nadal stanowiły miejsce zatrudnienia Żydów, to znaczną część pracowników tworzyli Polacy, a wskazują na to sprawozdania z posiedzeń PMRN oraz artykuły ukazujące się w wałbrzyskiej i dolnośląskiej prasie.

W archiwach udało się odnaleźć niewielką liczbę dokumentów wykazujących skład zatrudnionych w poszczególnych spółdzielniach. Jedynie na podstawie dowodów wytworzonych w Spółdzielni im. Botwina stwierdzić można, że w lutym 1950 r. połowę pracujących stanowili Polacy. Spośród 134 pracowników 67 posiadało nazwiska i imiona wskazujące na pochodzenie żydowskie. Nie należy zapominać, że w pierwszych latach powojennych ludność żydowska była szczególnie mobilna. O bardzo dużej fluktuacji w tej spółdzielni mówią dane z lat 1948–1950: w grudniu 1948 r. zatrudnionych było 178 pracowników, w tym 156 pracowników fizycznych i 22 umysłowych¹³. W styczniu 1949 r. zatrudnionych było już 187 osób (z czego 170 było członkami PZPR, a 17 kandydatami na członków partii, co wskazuje na „upolitycznienie” życia spółdzielni pracy)¹⁴. Z kolei wykaz zarobków pracowników, oprócz ich nazwisk, wykazuje również okres zatrudnienia. Stąd też wiadomo, że na 231 pracowników w sierpniu 1949 r. 12 miesięcy przepracowało 160 osób, 11 miesięcy – 45 osób, 10 miesięcy – 26 osób, od 4 do 9 miesięcy – 61 osób, oraz od 1 do 3 miesięcy – aż 93 osoby¹⁵.

Spółdzielnie żydowskie w Polsce po wojnie, choć krótko, stanowiły wizytówkę środowiska. W roku 1950 wraz z rozwiązaniem lub przejściem prawie wszystkich organizacji żydowskich przez państwo zlikwidowano także oddzielne struktury gospodarcze ludności żydowskiej.

Kibuce i działalność ORT. Ważną rolę w realizacji programu produktywizacji odgrywały żydowskie partie polityczne oraz organizacje społeczne. Ich działalność polegała głównie na zakładaniu ośrodków szkoleniowych i kibuców przeznaczonych dla ludzi młodych. Kładziono tam nacisk na wyuczenie młodych

¹² APKZ, Bank Rzemiosła i Handlu w Wałbrzychu, sygn. 15, k. 60–64.

¹³ Tamże, k. 23.

¹⁴ Tamże, k. 2.

¹⁵ Tamże, k. 95–103.

Żydów zawodów. Po części chodziło o to, by mogli wykorzystać je do czynnego udziału w rozwijaniu żydowskiej gospodarki w Polsce, po części zaś (zgodnie z programami partii syjonistycznych) były przydatne młodym, którzy, jak pokażała bliska przeszłość, występować mieli w roli pionierów przy tworzeniu gospodarki narodowej w Izraelu. W działalności tego typu wyróżniły się dwie organizacje: Hechaluc i Organizacja Rozwoju Twórczości Przemysłowej, Rzemieślniczej i Rolniczej wśród Ludności Żydowskiej w Polsce (dalej: ORT).

Hechaluc był organizacją funkcjonującą jeszcze przed wojną. Wznowił swoją działalność 5 XI 1945 r., jednocząc cztery młodzieżowe organizacje partii żydowskich, w których ideologia syjonistyczna przeplatała się z socjalizmem lub komunizmem (wyjątek stanowiła mieszczańska partia Hitachdut, w której ideologii dominował syjonizm). Organizacje młodzieżowe, które znalazły się pod skrzydłami Hechaluc, to: Ha-szomer-Hja-cair (wywodząca się z Ha-szomer-Hja-cair), Dror (z Poalej Syjon Prawica), Gordonia (z Hitachdut) i Młodzież Borochowa (z Poalej Syjon Lewica)¹⁶.

Hechaluc napotykał problemy przy realizacji swoich statutowych zadań, szczególnie ze strony władz miasta. Najczęstsze tło konfliktów stanowiły sprawy polityczne¹⁷. W roku 1946 istniało na terenie miasta siedem kibuców, w których pracowało 122 młodych Żydów: Dror (3 kibuce; 34 członków); Ha-szomer-Hja-cair (2; 28); Gordonia (1; 24); Mizrachi (1; 36). W kibucach przebywali młodzi ludzie w wieku od 16. do 22. roku życia, którzy przybyli w ramach migracji wewnętrznej z Łodzi, Warszawy i przede wszystkim w wyniku repatriacji z ZSRR¹⁸. W Wałbrzychu istniał także Punkt Produktywizacji Młodzieży Żydowskiej Mizrachi. W roku 1946 skupiał 36 osób i był w tym czasie najliczniejszym spośród wszystkich poszczególnych kibuców¹⁹.

Znane są składy zarządów w poszczególnych organizacjach. W oddziale Hechaluc Pionier Ha-szomer-Hja-cair dyrekcję tworzyło 9 osób, w Hechaluc Pionier Dror – 7, w Hechaluc Pionier Gordonia – 3 osoby. Komitet Miejskowy Hechaluc Pionier liczył 5 osób. Taki sam pięcioosobowy skład zarządu miała organizacja Mizrachi. Warto dodać, że w 1946 r. we wszystkich tych organizacjach żydowskich dochodziło do ciągłej fluktuacji. Stwierdzić można, że w ciągu tylko dwóch kwartałów zmianom podlegały składy zarządów w Ha-szomer-Hja-cair, Dror i Gordonii. To samo zjawisko zachodziło wśród personelu poszczególnych ośrodków oraz przebywającej w nich młodzieży²⁰.

W tym też roku próby założenia ośrodka produktywizacji młodzieży żydowskiej podejmowało Żydowskie Zrzeszenie Religijne (dalej: ŻZR). Z pisma Komitetu Organizacyjnego ŻZR wynika, że centrum takie miało służyć „obok produktywizacji równocześnie wychowaniu religijnemu i życiu zgodnie z tradycją

¹⁶ Adelson, *op. cit.*, s. 441–442.

¹⁷ APKZ, ZM, sygn. 123, s. 60.

¹⁸ APKZ, ZM, 1945–1950, sygn. 123, s. 19, 23, 25–26, 36, 38, 53; sygn. 128, s. 44.

¹⁹ APKZ, ZM, 1945–1950, sygn. 128, s. 12, 49–50.

²⁰ APKZ, ZM, 1945–1950, sygn. 123, s. 18, 21, 28, 40–43.

żydowską”²¹. Przedstawiciele wałbrzyskiego ŻZR w piśmie do Pełnomocnika Rządu napisali: „Ze względu na wielkie znaczenie, jakie ma produktywizacja dla mas, wracających do Polski repatriantów w dziele odbudowy kraju, jesteśmy pewni, że ob. Pełnomocnik Rządu zechce przyczynić się i pomóc nam do rychłego wprowadzenie w czyn tego tak ważnego dzieła. Wciągając młodzież żydowską do pracy produktywnej, unikniemy przykrego zjawiska, że młodzież, wałęsając się bez pracy, zajmuje się handlem ulicznym, a nieraz spekulacją”²².

Do zrealizowania planu przez ŻZR w Wałbrzychu nie doszło. Problem wynikał tym razem nie z powodu niechęci ze strony administracji polskiej, ale z racji stanowiska Komitetu Żydowskiego w Wałbrzychu: „Decyzję oparto na oświadczeniu Żydowskiego Komitetu w Wałbrzychu, przedstawiciele którego – ob. Cebula i mec. Freund – oświadczyli, że tylko Komitet jest upoważniony do prowadzenia akcji produktywizacji mas, wracających do Polski i w interesie Żydów jest scentralizowanie tej akcji w ramach Komitetu”²³.

W 1947 r. w żydowskim życiu politycznym, szczególnie wśród partii syjonistycznych, zachodziły poważne zmiany. 17 VII tego roku doszło do połączenia prawego skrzydła Poalej Syjon Prawica z Hitachdut, a w trzy miesiące później, 19 X, lewego skrzydła Poalej Syjon Prawica z Poalej Syjon Lewica. Te przemiany wpłynęły jednocześnie na ruchy młodzieżowe – nastąpiła ich konsolidacja²⁴. W tym czasie liczba kibuców w Wałbrzychu zmniejszyła się do trzech, za to zdecydowanie, bo prawie sześciokrotnie, wzrosła liczba pracowników – do 314 (Dror – 1 kibuc, 120 członków; Ha-szomer-Hja-cair – 1, 102; Gordonia – 1, 92)²⁵.

Siła przyciągania młodzieży do kibuców zaczynała słabnąć, szczególnie w roku 1948 (dla tego roku brak materiałów źródłowych), w takim samym stopniu, w jakim nasilały się tendencje emigracyjne Żydów. Z tego też powodu „w dniu 28 VIII 1948 r. została zawieszona działalność młodzieżowej organizacji żydowskiej Hechaluc Pionier, działającej na terenie miasta”²⁶.

Próbę reaktywacji organizacji służącej produktywizacji młodzieży żydowskiej w Wałbrzychu podjęto jeszcze w roku 1949. Dnia 1 III 1949 r. założono Ośrodek Produktywizacji Młodzieży Żydowskiej Hechaluc Pionier – Zjednoczona Chalucowa Młodzież Poalej Syjon. Dror – Borochow Jugent, stanowiący „kolektyw, w którym część stanowi młodzież ucząca się, a pozostali zajmują się pracą ... grupa pracująca zatrudniona jest przy ślusarstwie, krawiectwie i pracy dorywczej”²⁷. Organizacja liczyła 35 członków. Jak wskazywała jej nazwa, zrzeszała ona przedstawicieli wszystkich organizacji żydowskich. W skład zarządu wchodziło wówczas pięć osób²⁸. Ośrodek mieścił się w tym samym miejscu, a na jego zajęcie wyraził zgo-

²¹ Tamże, k. 51.

²² Tamże, k. 50.

²³ Tamże, s. 49.

²⁴ Adelson, *op. cit.*, s. 441–442.

²⁵ Goldsztejn, *op. cit.*, s. 118.

²⁶ APWr, UWW WSP, sygn. VI/70, s. 126.

²⁷ APKZ, ZM, 1945–1950, sygn. 123, s. 73, 76.

²⁸ Tamże, s. 76.

dę Pełnomocnik RP jeszcze w kwietniu 1946 r., by rozwijać mogła swą działalność organizacja Hechaluc Pionier Dror²⁹. W 1949 r. sytuacja i położenie Hechaluc Pionier w Wałbrzychu uległy diametralnej zmianie. Pod wpływem obowiązującej w całym kraju zasady konsolidacji, centralizacji lub likwidacji „zbędnych” organizacji, taki sam los spotkał Hechaluc Pionier. Władze miasta uznały, że Hechaluc Pionier zajmuje budynek nielegalnie. Wysłana na miejsce komisja stwierdziła: „Stan sanitarny budynku przedstawia się niżej krytyki: ściany brudne, pajęczyny, podłoga nie umyta, szyby powybijane, drzwi połamane i bez zamknięć, wszędzie zapach starzyzny i stęchlizny ... Instalacja wodna i elektryczna uszkodzone. Podwórze brudne, śmieci nie wywożone od kilku miesięcy ... Inspektor szkolny stwierdza, iż powyższa organizacja młodzieżowa nie jest zalegalizowana ... i w ogóle o istnieniu takowej nie wie ... Zauważa, że w salach jadalnych, mieszkalnych i w świetlicy nie ma żadnych godeł ani portretów dostojników Państwa ... Przedstawiciel Referatu Kwaterunkowego stwierdza, iż organizacja nie posiada przydziału na ten lokal i nielegalnie go zajmuje ... Biorąc powyższe pod uwagę postanowiono: złożyć doniesienie do Referatu Karno-Administracyjnego za brak porządków sanitarnych oraz zlikwidować działalność organizacji jako niezalegalizowanej”³⁰. Wałbrzyska organizacja Zjednoczona Chalucowa Młodzież Poalej Syjon. Dror – Borocho Jugent uległa likwidacji w roku 1950, kiedy rozwiązana została większość żydowskich organizacji i wszystkie partie polityczne.

Na nieco mniejsze problemy i krytykę ze strony władzy natrafił ORT. Działo się tak dzięki temu, że prócz współpracy z Wydziałem Młodzieżowym przy KŻ swoją działalność – inaczej niż w okresie przedwojennym – rozszerzył także na ludność polską. Zajmował się przede wszystkim organizowaniem od podstaw szkół zawodowych, wychodząc z założenia, że „kwestia szkolenia zawodowego młodzieży żydowskiej nigdy nie była tak aktualna i piekąca jak dziś po wojnie, gdy radykalnie zmienił się ustrój i struktura gospodarstwa społeczeństwa”³¹.

Prawie cały ciężar inwestycyjny ORT przejęła na siebie szwajcarska centrala organizacji, korzystano także z pomocy KŻ. Początkowo programy kursów przystosowano do szybkiego nauczenia zawodu, kładąc nacisk na zajęcia praktyczne, a pomijając niemal zupełnie przedmioty ogólne: „Jeden z oddziałów ORT został założony na terenie miasta Wałbrzycha ... Postanowiono uruchomić kurs dla elektromechaników jako najbardziej odpowiadający potrzebom miejscowego przemysłu. Zarząd [kursu] porozumiał się z Wydziałem Młodzieżowym KŻ i od niego przejął istniejącą już szkołę zawodową”³².

W roku 1946 w Wałbrzychu odbywały się dwa kursy: roczny kurs elektrotechniczny z 17 uczniami, na którym zajęcia teoretyczne prowadzili inżynierowie, a praktyczne prowadzili wykwalifikowani fachowcy w warsztacie odremontowa-

²⁹ Tamże, s. 12, 47.

³⁰ APWr, UWW WSP, sygn. VI/211, s. 68, 86, 87.

³¹ Nowe Życie, R. 1, 1 XI 1946, s. 4.

³² Tamże.

nym samodzielnie przez uczących się i przystosowanym do użytku, oraz trzymiesięczny kurs maszynopisania i stenografii z liczbą 17, a od września 27 kursantów. Duże udogodnienie dla uczniów stanowiła bezpłatna bursa z całodziennym utrzymaniem. Mieściła się w tym samym budynku co szkoła i utrzymywana była przez KŻ. Z bursy i nauki mogła korzystać młodzież w wieku od 18 do 25 lat³³.

W miarę zaspokajania zapotrzebowania spółdzielni i zakładów pracy na wykwalifikowanych robotników, czy też urzędów na pracowników biurowych, czas trwania nauki przedłużano, przekształcając kursy 3–6-miesięczne na roczne i dwuletnie. W 1947 r. dwukrotnie wzrosła liczba kursów, a tym samym także uczniów. Zaczęto też szkolić w innych zawodach. Już w 1946 r. kierownictwo ORT w Wałbrzychu „myślało o uruchomieniu 6-miesięcznego kursu radiotechnicznego, a plan kursu przewidywał, że po półrocznej nauce absolwenci będą mogli przystąpić do samodzielnego wykonania remontu urządzeń odbiorczych i do obsługi urządzeń radiowych”³⁴, ale zorganizowany został w 1947 r. W tym roku przeprowadzone zostały w sumie cztery kursy: elektrotechniczny (20 uczniów), radiotechniczny (33), damskiego kroju i szycia (20) oraz męskiego i damskiego kroju i szycia (50). Przez kursy ORT przeszły tego roku 123 osoby. Wynika z tego, że liczba kursantów wzrosła prawie trzykrotnie. Wzrosła też liczba korzystających z bursy, od 37 w styczniu 1947 do 47 w marcu 1947 r.

Zmieniały się także formy nauczania i programy: z obejmujących początkowo przedmioty niezbędne przy egzaminie czeladniczym rozszerzono je później o przedmioty ogólne. W ten sposób w 1948 r. dotychczasowe kursy elektro- i radiotechniczne w Wałbrzychu przekształciły się w dwuletnie szkoły zawodowe z warsztatami (po 2 przy każdej ze szkół), w których nauki pobierało 80 uczniów. Prócz tego prowadzono jeszcze kursy kroju i szycia (z 28 uczniami) oraz ślusarsko-szoferski (25). W tym roku zorganizowano jeszcze jeden kurs dla sióstr i pielęgniarek, z którego korzystało 35 uczennic. Razem z kursów i nauki w szkołach zawodowych korzystało około 165 osób³⁵.

W sumie w latach 1946–1948 ORT zorganizował 17 kursów, które ukończyło prawie 380 osób: w 1946 r. – 2 kursy, 46 uczestników; w 1947 r. – 5, 106; w 1948 r. – 10, 226.

Brak dokumentów z lat 1949–1950 nie pozwala ustalić zakresu działań ze strony ORT. Wiadomo jedynie, że w 1949 r. jeszcze funkcjonowała, na co wskazuje informacja o siedmioosobowym składzie zarządu³⁶. W 1950 r. ORT została rozwiązana i dopiero przemiany po 1956 r. dały szansę na jej powrót do Polski. Zaczęła funkcjonować ponownie na początku 1958 r. pod nazwą Komitet do Spraw Szkolenia Zawodowego Ludności Żydowskiej w Polsce „ORT”³⁷. Komitet miał pro-

³³ Tamże, s. 5. Także: Goldsztejn, *op. cit.*, s. 74.

³⁴ Nowe Życie, R. 1, 1 XI 1946, s. 4. Także: Adelson, *op. cit.*, s. 458–459.

³⁵ APWr, UWW WSP, sygn. VI/694, s. 45–47.

³⁶ Tamże, sygn. VI/211, s. 68.

³⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 31, bp. Pzwolenie na działalność ORT.

wadzić na swój koszt kursy zawodowe dla dorosłych oraz politechnizację przy szkołach. W ramach ORT organizowano młodzieży zajęcia praktyczne (takie jak kroju i szycia, stolarki czy radiotechniki). ORT zajmowała się również udzielaniem pożyczek wszystkim tym, którzy po ukończeniu warsztatów nie byli w stanie sfinansować sobie zakupu maszyn i narzędzi. Wszystkie kursy były prowadzone na koszt organizacji, wypłacała ona także zasiłki ich uczestnikom. Poboczną działalnością ORT w Polsce było udzielanie pomocy w surowcach i sprzęcie dla żydowskich spółdzielni. Przez stosowne komisje przy Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (dalej: TSKŻ) (np. gospodarczą czy ekonomiczną) czasami trafiała ona również do rzemieślników prowadzących prywatne zakłady.

Funkcjonowanie ORT leżało także w interesie polskich władz. Zwalniało je częściowo z konieczności dbania o los dopiero co przybyłych repatriantów z ZSRR. Kursy mogły dać im szansę szybkiego przekwalifikowania i znalezienia pracy. Poza tym wiązały nowo przybyłych, choćby na czas trwania kursu, z Polską. Miały więc wpływ na ograniczenie tendencji wyjazdowych tej społeczności.

Pod koniec 1958 r. wałbrzyska ORT dawała możliwość kształcenia się kobietom na kursach kroju i szycia, modelarstwa i introligatorstwa. Mężczyźni mogli w tym czasie zdobyć zawód elektryka, tokarza czy malarza. Szkolono także indywidualnie. W Wałbrzychu zawód zdobywał przyszły motorniczy tramwajów oraz szlifierz w hucie szkła³⁸.

Działalność ORT w 1959 r. już zupełnie okrzepla. Tego roku w maju na kursy ORT w Wałbrzychu uczęszczała grupa 150 repatriantów³⁹. Od września 1961 do października 1962 r. zawód zdobyło 51 osób (18 mężczyzn i 33 kobiety), a w trakcie szkolenia były dalsze 33 osoby. Karty czeladnicze (krawców, szewców, ślusarzy) otrzymało w tym czasie 13 osób, a karty mistrzowskie odebrały dwie osoby⁴⁰. Od 1963 r. obserwowano w mieście powolny spadek zainteresowania działalnością ORT. Zmniejszyła się liczba kursów, w 1963 r. przygotowano jedynie kurs trykotarski dla kobiet i kurs galanterii skórzanej dla rencistów⁴¹.

Ostateczny koniec działalności ORT przyniósł rok 1967. W ramach represji, jakie spadły na środowisko żydowskie, z dniem 1 IX postanowiono zlikwidować wszystkie kursy ORT. W niektórych miastach, m.in. w Wałbrzychu, kursanci mieli przejść do szkoleń prowadzonych przy zakładach pracy, a słuchacze kursów z zakresu szkoły ogólnokształcącej trafić na odpowiednie szkolenia prowadzone przez władze oświatowe⁴².

³⁸ M. Szydłisz, *Spółeczność żydowska na Dolnym Śląsku w latach 1950–1989 w świetle działalności Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Wrocław 2005, s. 303.

³⁹ AAN, KC PZPR, Wydział Administracyjny, Komisja ds. Narodowościowych, sygn. XIV/138, s. 103.

⁴⁰ APWr, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN), Wydział Kultury i Sztuki, sygn. IX/98, s. 50.

⁴¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Wrocław (dalej: AIPN Wr), sygn. 053/1481, k. 215. Także: APWr, PWRN, Wydział Kultury i Sztuki, sygn. IX/97, s. 101.

⁴² AAN, KC PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 31, bp.

Nielegalna działalność Żydów. Powszechnym zjawiskiem występującym także w Wałbrzychu był nielegalny handel uliczny, określany często jako „handel łańcuskowy”, „naręczny” lub „dziki”. Na ulicach handlowano odzieżą, obuwiem, artykułami żywnościowymi, wódką, tytoniem, wyrobami ze złota i obcą walutą. W obiegu funkcjonowała opinia, że działaniami wymierzonymi przeciwko państwu zajmowali się różni awanturnicy, złodzieje i bandyci, którzy stałą wędrownką bez meldowania ukrywali się przed wymiarem sprawiedliwości⁴³.

Władze wałbrzyskie, zgodnie z odgórnymi wytycznymi, starały się ów proceder ukrócić. Powołano do tego celu grupę operacyjną złożoną z funkcjonariuszy PUBP, MO i czynnika społecznego. Ponadto w czasie nasilenia ulicznego handlu wysyłano w teren patrole milicyjne. W prasie można znaleźć tytuły: „Nie kupować na czarnym rynku”⁴⁴, „Kramikarze”⁴⁵, „Z działalności Komisji Specjalnej”⁴⁶, „W walce ze spekulacją”⁴⁷, „Precz ze spekulacją”⁴⁸, „Nie możemy pozwolić na luksus pasożytnictwa”⁴⁹, a krótkie notatki wskazują, że ścigani byli wszyscy działający wbrew obowiązującym przepisom. Znaleźć też można informacje dotyczące postępowania w sprawach przeciwko Żydom⁵⁰.

Podkreślić należy, że wiadomości zamieszczone w prasie, jak też działania ze strony władzy wałbrzyskiej i podległych im służb nie były ani antysemitki, ani też skierowane wyłącznie przeciwko Żydom. Zdecydowaną przewagę w notatkach informacyjnych mieli Polacy, niezależnie od zajmowanego stanowiska i ciężaru dokonanego przestępstwa lub wykroczenia. W tygodniku wałbrzyskim napisano: „szabrownikom zawdzięczamy, że w centralnych województwach Wałbrzych nie jest terra incognita”⁵¹.

W sierpniu 1946 r. w Wałbrzychu została powołana do życia Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Akta wytworzone przez Delegaturę zawierają cenny materiał, obrazujący kształtowanie się życia gospodarczego oraz sposoby walki z przestępczością gospodarczą. Spra-

⁴³ J. Czajka, *Walka o ład i bezpieczeństwo na ziemi wałbrzyskiej w okresie utrwalania władzy ludowej* (Kronika Wałbrzyska, Wrocław 1983, s. 31–33).

⁴⁴ Wałbrzych, R. 1, nr 2, 26 I 1947, s. 8.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, nr 13, 20 IV 1947, s. 7.

⁴⁷ Tamże, nr 19, 1 VI 1947, s. 2.

⁴⁸ Tamże, nr 20, 8 VI 1947, s. 3.

⁴⁹ Pionier, R. 2, 28 V 1946, s. 4.

⁵⁰ Np.: „Rzetelny Moniek, Knebel Mendel (m.in.) stosowali sztuczny tłok, oczyszczając w nim kieszenie nazbyt ciekawskich” (Wałbrzych, R. 1, nr 2, 26 I 1947, s. 8); „przeciwko ob. Mieflikzamer Joskowi i Fuzara Joelowi wdrożono dochodzenie o sfalszowanie kart na przydział mieszkania” (Wałbrzych, R. 1, nr 5, 16 II 1947, s. 8). Zresztą jest faktem, że każda w tym okresie, nawet rzadko spotykana w Wałbrzychu, prywatna inicjatywa, także żydowska, była ścigana z urzędu i podawana do publicznej wiadomości: „Dom publiczny. Dzięki interwencji MO zamknięto dom publiczny przy ul. Młynarskiej 28. Właścicielka jego, Rapaport Barbara, została pociągnięta do odpowiedzialności karnej. Oskarżoną, której udowodniono czerpanie zysków z namowy do nierządu, skazano na 2 lata więzienia, 5 tys. grzywny i utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat” (Wałbrzych, R. 1, nr 7, 9 III 1947, s. 5).

⁵¹ Czajka, *op. cit.*, s. 33.

wozdania zawierają zestawienia ilościowe przeprowadzonych spraw, dane o przestępczości masowej, przemytnictwie i walce ze spekulacją.

Większość postępowań za przestępstwa na tle gospodarczym prowadzonych w mieście przez Delegaturę stanowiły drobne wykroczenia typu: nieujawnianie cen na towarach⁵², zawyżanie cen⁵³, ukrywanie towarów i oszukiwanie na wadze⁵⁴, spekulacja, nielegalny handel walutą, tzw. handel łańcuszkowy, wadliwe wykonawstwo w branży usługowej, błędy i zaniedbania w prowadzeniu księgowości, szabrownictwo, nielegalne zbieranie plonów z pola, nadużycie władzy, wstręt do pracy, dewastacja gospodarstw rolnych, nadużycia dewizowe, włóczęgostwo, ukrywanie obrotów handlowych, wywóz mebli, nielegalne garbowanie i handel skórami, posiadanie dwóch mieszkań, sprzedaż towarów złej jakości, nieprawidłowy rozdział towarów, przywłaszczanie artykułów żywnościowych, brak ksiąg buchalteryjnych, fałszowanie mleka, lichwa, odmowy sprzedaży towaru, brak wagi do pieczywa, nielegalny ubój, sprzedaż nieostemplowanego mięsa, brak rachunków na zakupione towary, pędzenie samogonu, odłuszczenie śmietany.

Wykrycie tych przestępstw następowało w wyniku działań Społecznych Komisji Kontroli Cen oraz Powiatowych Komisji Kontroli Handlu i Usług. Często wykrycie przewinienia następowało przez donos. Po skierowaniu sprawy przez te organa kontroli do Komisji Specjalnej składany był z urzędu wniosek o ukaranie grzywną osoby, która dopuściła się wykroczenia. Osoby, wobec których toczyło się postępowanie w sprawie kończącej się skazaniem na grzywnę, nie były wcześniej aresztowane, ale też wiele osób skazywanych było na grzywnę wielokrotnie.

Materiały statystyczne w sprawozdaniach Komisji Specjalnej nie zawierają informacji o pochodzeniu narodowościowym. W wielu wypadkach, gdy imię i nazwisko osoby są polsko brzmiące, to jej pochodzenie żydowskie zostało ustalone na podstawie imion i nazwisk rodziców. Można przyjąć jedynie szacunkowo, iż liczba spraw, w których uczestniczyli wałbrzyscy Żydzi, nie przekraczała 3%⁵⁵. Z lektury spraw wynika, że Żydzi działali stosunkowo licznie i aktywnie w pionie handlu i usług. Można też stwierdzić, że orzecznictwo Komisji Specjalnej w Wałbrzychu nie miało podłoża narodowościowego, a wyroki nie były inne niż orzekane wobec osób pochodzenia polskiego.

Służba zdrowia i służby mundurowe. Przy próbie charakterystyki struktury zawodowej Żydów żyjących w Wałbrzychu po 1945 r. poważny problem stanowi określenie liczby Żydów pracujących w administracji publicznej, ośrod-

⁵² APWr, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym Delegatura w Wałbrzychu, sygn. 64, k. 67–68. Także: sygn. 65, k. 25–26. Dokumenty o działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym wskazał dr Grzegorz Sobel, któremu tutaj bardzo dziękuję.

⁵³ Tamże, sygn. 66, k. 125–126.

⁵⁴ Tamże, sygn. 65, k. 61–64.

⁵⁵ APWr, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym Delegatura w Wałbrzychu, Wykaz aresztowanych, 1946–1950, sygn. 57–60; tamże, Księga obozowa, 1949–1950, sygn. 61; tamże, Wnioski i postanowienia skazujące na grzywnę, 1946–1950, sygn. 64–79, 83–91, 165–166, 176, 183, 199, 205–206.

kach zdrowia i służbach mundurowych. Pamiętać należy, że część Żydów nie rejestrowała się w KŻ, nie ujawniała swojego pochodzenia albo po prostu odcięła się od tej grupy etnicznej. Nie oznacza to, że ci Żydzi nie pracowali. Znając stosunek Polaków do Żydów, ci, którzy zajmowali stanowiska publiczne, celowo mogli unikać ujawniania tego faktu.

Dopiero analiza dokumentów wytworzonych przez PPR/PZPR, UB/SB oraz MO pozwala stwierdzić, że Żydzi uczestniczyli w pracach tych instytucji.

Towarzystwo Ochrony Zdrowia (dalej: TOZ) Ludności Żydowskiej na Dolnym Śląsku zaczęło funkcjonować w marcu 1946 r. W tym też czasie w Wałbrzychu założono dziewięć ambulatoriów, w których ordynowali lekarze wszystkich specjalności: istniały poradnie dla matki i dziecka, poradnia przeciwgruźlicza, gabinety dentystyczne oraz laboratoria chemiczno-bakteriologiczne⁵⁶.

Od początku 1947 r. Żydzi przystąpili do skonsolidowania funkcjonujących dotąd w mieście ambulatoriów. Okazję ku temu stanowiło przejście w tym roku przez władze miasta zajmowanego dotąd przez wojska radzieckie kompleksu budynków i przeznaczenie ich na ośrodek zdrowia. Ostatecznie szpital TOZ im. Dawida Guzika w Wałbrzychu zaczął działać od połowy 1948 r. W krótkim okresie jego funkcjonowania – od lipca 1948 do października 1949 r. – zatrudnionych było 115 osób⁵⁷. Część pracowników TOZ stanowili Polacy, głównie jako personel pomocniczy: salowe, praczki, sprzątaczkę, pomoce kuchenne. Na podstawie wykazu akt personalnych można stwierdzić, że w kadrze wykwalifikowanej (lekarze, farmaceuci, położne, pielęgniarki oraz administracja) zdecydowanie więcej było osób narodowości żydowskiej⁵⁸. Prawie 80% pacjentów wałbrzyskiego TOZ stanowili Polacy⁵⁹.

Przeanalizowane źródła archiwalne nie zawierają informacji dotyczących liczby Żydów zatrudnionych w wałbrzyskich ośrodkach zdrowia w okresie powojennym. Dopiero zestawienie danych TOZ z innymi źródłami pozwala stwierdzić, że w poszczególnych szpitalach wałbrzyskich zatrudniony był żydowski personel medyczny⁶⁰. Niestety brak danych statystycznych zawierających także informacje o narodowości, a odnoszących się do personelu medycznego zatrudnionego w ośrodkach zdrowia w Wałbrzychu, nie pozwala dokonać zestawienia liczby zatrudnionych Żydów w stosunku do Polaków.

Znacznie lepiej udokumentowane są informacje dotyczące osób narodowości żydowskiej zatrudnionych w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (od 1948 r. MUBP został zmieniony na Miejski i Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa

⁵⁶ APWr, UWW WSP, sygn. VI/697, s. 97.

⁵⁷ APKZ, Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Wałbrzychu, 1945–1950, sygn. 19, k. 69, Protokół zdawczo-odbiorczy z przejścia Szpitala TOZ w Wałbrzychu 1948–1949.

⁵⁸ Tamże, k. 62–69, 73–75, 93–94.

⁵⁹ AIPN Wr, Sprawy żydowskie, sygn. 032/75, k. 22.

⁶⁰ APKZ, Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Wałbrzychu, 1945–1950, sygn. 19, k. 62–69, 73–75, 93–94; APWr, UWW WSP, sygn. VI/211, s. 68; APKZ, Protokoły z posiedzeń PMRN, 1951, sygn. 2/1, k. 112, 118, 166–170; APKZ, Protokoły z posiedzeń PMRN, 1952, sygn. 2/5, k. 138, oraz tamże, 1956, sygn. 2/39, k. 1.

Publicznego⁶¹) i w Milicji Obywatelskiej w Wałbrzychu. Wykazy obejmują co prawda okres od 1945 do 1987 r., ale na podstawie ujętych w nich danych można przypuszczać, że najwięcej osób narodowości żydowskiej zatrudnionych było w służbach mundurowych w drugiej połowie lat 40., natomiast w kolejnej dekadzie ich liczba zdecydowanie zmalała⁶².

Ze sprawozdania dotyczącego działalności UBP w Wałbrzychu z 1945 r. wynika, że wraz z kilkusobową grupą ludzi skierowanych przez KW PPR z zadaniem otworzenia UBP, do pracy w Urzędzie przystąpiło także kilku Żydów, wracających z pobliskiego obozu w Mieroszowie. W listopadzie 1945 r. UBP w Wałbrzychu zatrudnił już 143 pracowników⁶³. W latach 1945–1954 prawdopodobnie zatrudnionych było w sumie 15 osób narodowości żydowskiej⁶⁴. Należy przypuszczać, że dane te są niepełne. Wskazują na to sprawozdania z zebrań koła PPR przy MUBP w Wałbrzychu z 1946 r., w których uczestniczyły osoby narodowości żydowskiej⁶⁵. Spośród wszystkich Żydów zatrudnionych do 1950 r. jedna osoba zginęła podczas służby, jedna zrezygnowała z pracy i wyjechała za granicę, trzy zostały zwolnione na własną prośbę, natomiast pięć – dyscyplinarnie. Z pozostałych pięciu osób, które służyły do 1954 r., trzy zostały przeniesione do innych miast w Polsce, jedna pozostawała do dyspozycji Centrum Wyszkożenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a jedna została zwolniona na własną prośbę. W sumie w okresie 1945–1954 dyscyplinarnie zwolnionych zostało ponad 33% pracowników narodowości żydowskiej, a pozostali odeszli z własnej woli lub też zostali przeniesieni.

Znacznie mniej osób narodowości żydowskiej pracowało w MO w Wałbrzychu – w latach 1945–1961 dziewięć osób⁶⁶. Spośród zatrudnionych do 1950 r. ze służby odeszły cztery osoby: trzy zwolniono dyscyplinarnie, a jedna odeszła na własną prośbę. Z kolei do 1961 r. spośród pięciu pracowników narodowości ży-

⁶¹ AIPN Wr, Imienne wykazy byłych funkcjonariuszy SB i MO narodowości żydowskiej w województwie wrocławskim, 12 XII 1987, sygn. 053/3336, s. 492.

⁶² Dane zawarte w „Imiennym wykazie byłych funkcjonariuszy...” należy potraktować krytycznie i uznać, że wymieniona została tylko część spośród wszystkich funkcjonariuszy wałbrzyskiego UB. Wskazują na to dokumenty z posiedzeń Koła PPR przy MUBP w Wałbrzychu: APWr, Komitet Miejski PPR w Wałbrzychu. Referat Organizacyjny 1945–1948, sygn. 29/VI/10, s. 58–60, 66–67. Dopiero dalsze badania, poprzez analizowanie teczek osobowych funkcjonariuszy, pozwolą precyzyjnie określić liczbę Żydów i osób narodowości żydowskiej zatrudnionych od 1945 r. w wałbrzyskich służbach mundurowych.

⁶³ AIPN Wr, Zestawienie faktów wrogiej działalności reakcyjnego podziemia i faktów przeciwdziałania organów Bezpieczeństwa Publicznego w województwie wrocławskim za lata 1945–1960, sygn. 054/887, s. 23.

⁶⁴ AIPN Wr, Imienne wykazy byłych funkcjonariuszy SB i MO narodowości żydowskiej w województwie wrocławskim, 12 XII 1987, sygn. 053/3336, s. 2–30. Także: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. I, pod red. K. Szwagrzyka, Warszawa 2005, s. 492–493, 512, 517, 532.

⁶⁵ Oprócz nazwisk w dokumentacji archiwalnej wrocławskiego oddziału IPN, w materiałach wytworzonych przez PPR występują inne nazwiska, prawdopodobnie osób narodowości żydowskiej zatrudnionych w 1946 r. w MUBP w Wałbrzychu. APWr, PK PZPR w Wałbrzychu, sygn. 29/VI/10, s. 58–60, 66–67.

⁶⁶ AIPN Wr, Imienne wykazy byłych funkcjonariuszy SB i MO narodowości żydowskiej w województwie wrocławskim, 12 XII 1987, sygn. 053/3336, s. 32–39.

dowskiej w MO w Wałbrzychu dyscyplinarnie zwolnione zostały trzy osoby, a dwie – na własną prośbę. W sumie okresie 1945–1961 dyscyplinarnie zwolnionych zostało ponad 55% osób narodowości żydowskiej.

Dostępne i wykorzystane do pracy źródła uniemożliwiają dokonanie analizy socjologicznej pod względem wykształcenia i pochodzenia społecznego, pozwalają natomiast określić wiek pracowników UB oraz MO w Wałbrzychu. Spośród 24 funkcjonariuszy zatrudnionych w UB i w MO w Wałbrzychu, przyjmując, że służbę rozpoczęli w 1945 r.: czternastu (około 58%) było w wieku poniżej 30. roku życia, dziewięciu (około 38%) nie przekroczyło 40. roku życia, a tylko jedna osoba liczyła powyżej 50 lat. Takie dane stanowią potwierdzenie tezy, że zdecydowaną większość pracowników UB oraz MO stanowili ludzie młodzi, co szczególnie widoczne było na początku lat 50.⁶⁷

Przeanalizowane źródła pozwalają określić stanowiska zajmowane przez pracowników narodowości żydowskiej w wałbrzyskim UB oraz MO. Pięć osób zajmowało kierownicze stanowiska – od szefa UB, zastępcy szefa UB, poprzez kierownika jednej z sekcji, aż po Naczelnika Więzienia w Wałbrzychu i kierownika Izby Dziecka przy komendzie MO. Spośród wszystkich Żydów pracujących w UB i MO 21% pełniło kierownicze funkcje. Pozostali natomiast zajmowali niższe stanowiska – referenta, wartownika, gońca. Jak wskazują wyniki badań, najwięcej pracowników narodowości żydowskiej znalazło się m.in. w strukturach WUBP we Wrocławiu (18,7%)⁶⁸. Z kolei w Wałbrzychu, po dokonaniu zestawienia wszystkich pracowników, którzy zajmowali stanowiska od zastępcy do szefa UB, Żydzi stanowili około 13,3%. Dane te w przybliżeniu odpowiadają średniej Żydów i osób narodowości żydowskiej zatrudnionych w WUBP i WU ds. BP w Polsce w ogóle⁶⁹.

Nie można dokonać zestawienia liczby osób narodowości żydowskiej w Wałbrzychu w stosunku do Polaków zatrudnionych w tym okresie w służbach bezpieczeństwa. Z dostępnych danych wynika jedynie, że w Wałbrzychu i w powiecie wałbrzyskim w pierwszych latach powojennych zatrudnionych było: 1945 – 306 (600), 1946 – 586 (1681), 1947 – 789 (1461), 1948 – 671 (1292)⁷⁰. W większości przebadanych dokumentów brak informacji o dacie rozpoczęcia służby przez Żydów i osoby pochodzenia żydowskiego. W konsekwencji nie można precyzyjnie określić, jaki był w tym okresie ich udział w działaniach UB i MO. Stwierdzić jedynie pozostaje, biorąc pod uwagę liczbę Żydów wobec zatrudnionych w ogóle, że stanowili oni, z wyjątkiem zajmujących kierownicze stanowiska, nikłą część pracowników służb mundurowych.

⁶⁷ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, s. 73.

⁶⁸ Tamże, s. 64.

⁶⁹ Tamże, s. 63, 492–493, 532.

⁷⁰ W nawiasie ujęta została liczba osób zatrudnionych w powiecie. W sumie w latach 1945–1948 w mieście i powiecie w UB oraz MO razem pracowało: 1945 – 906, 1946 – 2267, 1947 – 2250 oraz w 1948 – 1963 osoby. R. Bełdzikowski, *Agentura w Wałbrzychu w latach 1945–1989. Zarys tajnej historii osób i zdarzeń (Kronika Wałbrzyska, t. XI, Wałbrzych 1999, s. 215).*

Warto nadmienić jeszcze, że od samego początku swego istnienia UBP w Wałbrzychu prowadził czynności operacyjne dotyczące ludności żydowskiej zamieszkującej w mieście i powiecie. Największe nasilenie tego typu działań miało miejsce w latach 1949–1953. Nadawano im kryptonimy: „Starcy” i „Starożytni” (dotyczyły Związku Wyznania Mojżeszowego, Ichudu, Mizrachi i Agudy – prowadzone w latach 1946–1948)⁷¹, „Likwidacja” (dotyczyły syjonistycznych partii żydowskich – prowadzone od 1949 r.), „Reszta” (dotyczyły byłych członków Bundu i ugrupowań syjonistycznych – prowadzone od 1949 r.)⁷², „Zdrowie” (dotyczyły wałbrzyskich lekarzy narodowości żydowskiej związanych z TOZ i innymi ośrodkami zdrowia w Wałbrzychu – prowadzone w latach 1951–1953)⁷³, „Zacofani” (dotyczyły ludzi zamierzających emigrować do Izraela – prowadzone od 1949 r.), „Biedni” (dotyczyły handlarzy walutą i złotem narodowości żydowskiej, określanych eufemistycznie „czarnogieldziarzami” – prowadzone od 1949 r.)⁷⁴. Z przebadanej dokumentacji wynika, że wszystkie sprawy dotyczące żydowskiej mniejszości narodowej prowadzone były przez Polaków, tak w PUBP, jak też, po 1956 r., w PKMO. W latach 1945–1968 polscy oficerowie UB, SB i MO posiadali siatkę tajnych współpracowników (m.in. o pseudonimach „Grunwald”, „x10”, „Mewa”, „Żywiec”, „Maj”, „Janek”, „Bursztyn”, „Wowa”, „Artur”, „Malinowski”)⁷⁵. Jak podawali w swoich sprawozdaniach pracownicy – polscy oficerowie, żydowscy TW nie otrzymywali żadnych honorariów⁷⁶. Część spośród nich została zaangażowana do współpracy na podstawie kompromitujących materiałów, wielu jednak przystąpiło do niej z własnej woli, na zasadzie lojalności wobec państwa⁷⁷. W zdecydowanej większości byli to Żydzi pracujący w wałbrzyskich spółdzielniach, m.in. Waryńskiego, Botwina, Świerczewskiego, także działający w Związku Wyznania Mojżeszowego i TSKŻ.

Zatrudnianie kobiet. Pod koniec lat 40. PZPR rozpoczęła kampanię na rzecz wzrostu zatrudnienia kobiet. W pewnej mierze było to konsekwencją wcześniejszych ustaleń, z których wynikało, że na całym Dolnym Śląsku około 60% kobiet w wieku od 21 do 55 lat jest zdolnych do pracy, z czego około 40% posiada wymagane kwalifikacje⁷⁸, ale większość z nich nie podejmuje zatrudnienia. Nade wszystko jednak posunięcia ze strony PZPR miały charakter propagandowy. W kwietniu 1949 r. odbyła się w KC PZPR narada nad rozszerzeniem pracy kobiet i odtąd ich

⁷¹ AIPN Wr, Żydowskie organizacje syjonistyczne i Kongregacja, sygn. 032/393, k. 123, 302, 288–293, 372.

⁷² AIPN Wr, Sprawy żydowskie, sygn. 032/75, k. 87–95.

⁷³ AIPN Wr, Sprawozdania miesięczne PUBP w Wałbrzychu do szefa WUBP we Wrocławiu. I I 1952–31 I 1952, sygn. 053/338, bp.

⁷⁴ AIPN Wr, (brak tytułu), sygn. 053/256, k. 107. Także: AIPN Wr, Sprawy żydowskie, sygn. 032/75, k. 273–365, 289–292.

⁷⁵ AIPN Wr, Sprawy żydowskie, sygn. 032/75, k. 43–45, 48–49, 66–70.

⁷⁶ AIPN Wr, sygn. 053/1464, sygn. 053/338; sygn. 053/256; sygn. 053/1481, t. 1–5; sygn. 53/1482, t. 1–6; sygn. 032/393; sygn. 032/75.

⁷⁷ AIPN Wr, Sprawozdania, 1955, sygn. 053/689, k. 48.

⁷⁸ APWr, UWW WSP, sygn. VI/694, s. 49.

awans zawodowy stał się trwałym elementem propagandy. W spółdzielniach często pozostało dawne żydowskie kierownictwo, niejednokrotnie związane także z TSKŻ. Już wówczas Zarząd Wojewódzki dolnośląskiego TSKŻ na własną rękę znalazł 13 spółdzielni, które gotowe były zatrudnić kobiety w ramach Funduszu Akcji Socjalnej⁷⁹. Dzięki interwencji Zarządu Głównego w Zarządzie Spółdzielni Pracy wszystkie 13 zakładów uzyskało taką możliwość⁸⁰. Co prawda żaden z tych zakładów nie znajdował się w Wałbrzychu, ale i tak w samym mieście, zgodnie z założeniami PZPR i ich realizacją przez TSKŻ, w 1952 r. „udało się wprowadzić do produkcji na różnych stanowiskach około 50 kobiet”⁸¹. Wpierw przy Zarządzie Głównym, a potem przy poszczególnych oddziałach TSKŻ zaczęły działać komisje ds. produktywizacji. W połowie lat 50. potrzeba ta była podyktowana redukcją etatów w zakładach pracy, dążeniem do aktywizacji kobiet i przede wszystkim przybywaniem fali repatriantów z ZSRR. Z pozoru wydawało się, że tak przed bezrobotnymi kobietami, jak i repatriantami otwierają się możliwości szybkiego znalezienia zatrudnienia. W praktyce jednak PMRN, KM PZPR i TSKŻ w Wałbrzychu napotykały poważne przeszkody. Po trosze wynikały one z faktu, że repatrianci nie chcieli przyjmować oferowanej im pracy, tłumacząc, iż „chwilowo pracy nie mogą podjąć, ponieważ najpierw muszą się urządzić w mieszkaniach”⁸². Po trosze zaś, jak powiedział członek Komisji Pracy i Pomocy Społecznej na posiedzeniu PMRN w czerwcu 1956 r., „na odcinku zatrudniania kobiet kłopotów przysparzało kierownictwo zakładów pracy, najczęściej po kumotersku zatrudniając pracowników, nie biorąc pod uwagę kolejności potrzeb zgłaszających się”⁸³. Zdarzały się nawet bardziej skrajne pomysły na zatrudnianie kobiet i repatriantów, które przypominały urządzane w drugiej połowie lat 40. w Wałbrzychu „polowania na niepracujących Żydów”⁸⁴. Na przykład zastępca przewodniczącego PMRN, B. Ulman, uznał, że „dużo kobiet szczególnie samotnych, nie przyjmuje ofiarowanych prac, wyczekując na łatwiejsze i lepiej płatne, lub też pod pozorem wyczekiwania na pracę wałęsa się po mieście ... Takimi osobami winna zainteresować się MO”⁸⁵.

W latach 1955–1957 akcja zatrudniania kobiet i repatriantów tylko częściowo przyniosła oczekiwane skutki. Na przykład w styczniu 1956 r. w Oddziale Zatrudnienia w Wałbrzychu zajęto się ogółem sprawami 471 kobiet, w tym 51 skierowano do przemysłu węglowego. Pozostały do rozstrzygnięcia sprawy 184 zarejestrowanych kobiet, spośród których 54 były jedynymi żywicielkami rodziny⁸⁶. W sierpniu 1956 r. najwięcej kobiet zatrudnionych było w Spółdzielni Trykotarskiej im. Dua, gdzie na 200 pracowników około 90% załogi stanowiły kobiety.

⁷⁹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, TSKŻ, sygn. 62, bp.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ APWr, KP PZPR w Wałbrzychu, sygn. 190, k. 20.

⁸² APKZ, PMRN, sygn. 2/37, k. 17.

⁸³ APKZ, PMRN, sygn. 2/38, k. 324.

⁸⁴ APWr, A KW PPR, sygn. 1/V/41, s. 111.

⁸⁵ APKZ, PMRN, sygn. 2/38, k. 323.

⁸⁶ APKZ, PMRN, sygn. 2/37, k. 17.

W pozostałych spółdzielniach pracy, np. im. Botwina, im. Świerczewskiego, Modrzew, Zryw, Karton, oraz w Wałbrzyskich Zakładach Przemysłu Terenowego i innych zakładach pracy w mieście kobiety, repatrianci, inwalidzi i młodzież również znajdowali zatrudnienie, ale na mniejszą skalę⁸⁷. Brak list zawierających dane osobowe zatrudnionych w poszczególnych zakładach pracy nie pozwala na precyzyjne określenie, ilu dokładnie Żydów w nich pracowało, ani też na potwierdzenie pozytywnych skutków akcji zatrudniania kobiet narodowości żydowskiej. Istnienie takiego zjawiska potwierdza natomiast wielokrotnie poruszana podczas posiedzeń PMRN, KM PZPR oraz TSKŻ sprawa funkcjonowania spółdzielni i pracy dla Żydów.

Współzawodnictwo. Na przełomie lat 40. i 50. nakładały się na siebie różne czynniki służące umacnianiu nowego ustroju i włączaniu w niego społeczeństwa. Szeroko rozreklamowane „uspołecznienie” produkcji było w praktyce dążeniem do objęcia centralną kontrolą wszystkich przejawów spontanicznej działalności wytwórczej. Dźwignią wydajności pracy stało się uruchomienie w 1947 r. współzawodnictwa pracy. Tego typu propaganda została skierowana przede wszystkim w stronę robotników wielkiego przemysłu, potem także do ruchu spółdzielczego.

Członek PPR, a zarazem przewodniczący wałbrzyskiego KŻ na jednym z posiedzeń powiedział: „Plan pracy powinien być opracowany tak, by oddziaływał na społeczeństwo żydowskie – szczególnie robotnicze – miasta Wałbrzycha, by razem z klasą pracującą Polski wprzęgnąć się do pracy przy przejściu od ludowej demokracji do socjalizmu ... Analizując krytycznie i samokrytycznie działalność, KŻ wskazuje na uleganie wpływom drobnomieszczańskim, brak treści klasowej w pracy, brak kontaktu z górnikami i pracującymi, rozluźnienie dyscypliny ... życie w Polsce weszło w nowy etap ... a w ślad za tym życie naszego osiedla też zmienia swoje oblicze ... Spółdzielnie nasze na terenie miasta są poważnym faktorem, decydującym o obliczu nie tylko żydowskiego społeczeństwa ... W spółdzielniach naszych wychowuje się typ uspołecznionego człowieka ... Życie w Polsce weszło w nowy etap. W ślad za tym życie naszego osiedla też zmienia swoje oblicze ... Z drugiej strony zauważa się zjawisko ucieczki z kraju. Kto są ci ludzie, którzy z Polski chcą uciekać? Jest to element bezwzględnie obcy, uciekający przed socjalizmem”⁸⁸.

Zgodnie z ówczesnym duchem czasu, także w Wałbrzychu coraz większą rolę zaczęła odgrywać postać „stachanowca”. Niezależnie od miejsca zatrudnienia – czy była to kopalnia, koksownia, huta, czy też spółdzielnia – współzawodnictwo obejmować miało wszystkich i wszędzie. Z dumą pisano o Żydach, którzy „pracują pół tysiąca metrów pod ziemią, gruntując swoim wysiłkiem zwycięstwo demokracji ludowej ... w ostatnim Zjeździe Żydowskich Przerobników Pracy we Wrocławiu brało udział osiemdziesięciu z Wałbrzycha ... wyrabiających ponad 180% normy”⁸⁹.

⁸⁷ APKZ, PMRN, 1955, sygn. 2/269, k. 4–25; sygn. 2/22–2/40.

⁸⁸ APWr, WKŻ, sygn. 16, s. 43.

⁸⁹ Wałbrzyskie Słowo Polskie, R. 3, nr 128, 10 V 1948, s. 6.

Jak przewrotna była treść takich artykułów, świadczy list Żydów należących do Aktywu Górniczego wałbrzyskich kopalni „Biały Kamień”, „Bolesław Chrobry”, „Mieszko” i „Wiktoria” z 1948 r., skierowany do Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (dalej: CKŻP), w którym napisali: „Ostatnio mamy do zanotowania szereg faktów opuszczania pracy przez Żydów robotników w kopalniach ... Większa część Żydów pracuje przy robotach nie akordowych, której zarobki nie przekraczają 6000 zł. Dotychczasowa pomoc KŻ ... została ostatnio zupełnie zniesiona. Zwracamy się do Was z wnioskiem konstruktywnej, niezbędnej pomocy dla górników ... Jeżeli nasza prośba będzie uwzględniona, to wtedy robotnicy nie będą opuszczać miejsca pracy, będą mieli możliwość przetrwania czasu, aż do poprawienia się zarobków w kopalniach”⁹⁰.

Tak pod wpływem krytyki, samokrytyki, jak ze względu na zmiany zachodzące w państwie, KŻ w Wałbrzychu aktywnie brał udział w rozwijaniu akcji współzawodnictwa, głosząc oficjalnie, że „Wałbrzych jako miasto pracy musi być odpowiednio reprezentowany”⁹¹. Na łamach prasy można znaleźć bardzo dużo notatek, w których wymieniane były nazwiska wałbrzyskich Żydów – przodowników, i to nie tylko z kopalni, ale także żydowskich spółdzielni. Norma 180% była traktowana jak coś zwyczajnego, często bowiem była mowa także o Żydach, którzy wyrabiają zdecydowanie więcej. Znakomity obraz włączenia Żydów w proces współzawodnictwa stanowiły relacje dotyczące Spółdzielni Pracy im. Botwina w Wałbrzychu: „Tow. Ajzerner w imieniu brygady zobowiązuje się wykonać 180% normy i wzywa tow. Wajmana. Tow. Helfgot zobowiązał się wykonać 150% normy. Tow. Sztajenberg zobowiązał się wykonać 200% normy. Tow. Berger zobowiązał się wykonać 170% i wzywa tow. Furera. Towarzysze Borfsman i Krankerwarter zobowiązali się wykonać po 8 par obuwia w swoim procesie. Ob. Złoto zobowiązał się wykonać 125%, a towarzysze Rozen i Gruszka po 125% normy. Tow. Szagrin w imieniu brygady tapicerów zobowiązał się wykonać 150% normy do dnia Kongresu. Tow. Sobelman zobowiązuje się w imieniu Zarządu dostarczyć wszystkie potrzebne surowce do wykonania powziętych zobowiązań przedkongresowych”⁹².

Peany na rzecz współzawodnictwa odnosiły się nie tylko do robotników, ale także do samej Spółdzielni, o której napisano w tamtym czasie: „Zaczął się od zobowiązań 1-majowych w 1949. Załoga Spółdzielni to przecież robotnicy-zapaleńcy. Święto ludu pracującego chcieliby uczcić jak najlepiej. Zobowiązanie było duże ... Jak zwiększyć wydajność pracy, jak zwiększyć produkcję ... I gdy wiadać, że grozi niedotrzymanie zobowiązań, załoga garnie się do współzawodnictwa, ustala nowe rekordy, podwaja wydajność pracy. Plan na rok 1949 ... zostaje wykonany z nadwyżką ... i pod koniec 1949 załoga zaciąga Wartę Stalinowską ... To już 220% planu. Tak będziemy pracowali w przyszłym roku – postanawia załoga ... Nowi ludzie potrafili pokierować bojową załogą tak, by utrzymać nowy styl, zapoczątkowany zobowiązaniami 1-majowymi. Tempo produkcji w zakładach

⁹⁰ APWr, WKŻ, sygn. 16, s. 43.

⁹¹ Tamże, s. 16.

⁹² APWr, KP PZPR w Wałbrzychu, sygn. 165, k. 122.

stale wzrasta. Kilkudziesięciu robotników Spółdzielni osiąga we współzawodnictwie długofalowym 150–180% normy⁹³.

Socjalistyczna „konkurencja” wynoszona była także poza spółdzielnie. W 1949 r. umowy dotyczące współzawodnictwa zawarte zostały np. pomiędzy spółdzielniami obuwniczo-galanteryjnymi im. Botwina w Wałbrzychu i Dobrobyt w Legnicy⁹⁴. Dochodziło także do współzawodnictwa na skalę międzynarodową albo, ściślej, państw socjalistycznych: „List załogi Sp. Krawieckiej im. Waryńskiego w Wałbrzychu do odzieżowców w Gorki ... Załoga zebrana na otwartej naradzie roboczej dla skontrolowania wykonania zobowiązań odjętych dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej ... wystosowała list do załóg Państwowej Fabryki Konfekcyjnej w Gorki ... wzywając do współzawodnictwa”⁹⁵.

Przodujące we współzawodnictwie spółdzielnie były w różnoraki sposób wyróżniane. Prestiż podnosiły posiedzenia rad nadzorczych w wytypowanych spółdzielniach, na które zapraszano członków rad nadzorczych słabiej działających zakładów. Spółdzielnię Pracy im. L. Waryńskiego w 1949 r. potraktowano wówczas jako wzorową. Przebiegowi posiedzenia przysłuchiwali się przedstawiciele 40 spółdzielni z województwa wrocławskiego⁹⁶.

Szczególnie nobilitujące było zdobycie przez spółdzielnię Sztandaru Przechodniego, nadawanego przez Główną Komisję Współzawodnictwa Pracy w Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność”. Spółdzielnia Pracy im. L. Waryńskiego zdobyła go dwukrotnie – w 1948 oraz 1949 r. – za, jak ogłoszono w oficjalnym komunikacie, najlepsze wyniki pracy, osiągnięcie wysokiego poziomu jakości wyrobów oraz uruchomienie kilku punktów usługowych. W 1949 r. dyplomy uznania otrzymały także inne wałbrzyskie spółdzielnie⁹⁷.

Pod koniec lat 40., na skutek przeobrażeń w państwie polskim, oficjalnej zmianie uległ również wizerunek Żyda. Pisano wówczas: „W nowej Polsce wyrósł nowy typ Żyda: przodownika pracy i organizatora współzawodnictwa pracy, twórcy i budowniczego spółdzielni, aktywnego współuczestnika budownictwa kulturalnego. Jest to nowy typ Żyda – Żyda nierozzerwalnie związanego wszystkimi węzłami serca i duszy z rzeczywistością polską, tkwiącego w niej głęboko wszystkimi korzeniami i włączonego całkowicie i organicznie do ogólnego procesu odbudowy kraju i jego rozwojowi [sic!] ku socjalizmowi”⁹⁸. Najbardziej zaangażowanych w tworzenie „władzy ludowej” robotników windowano, niezależnie od rzeczywistych umiejętności, na stanowiska kierownicze.

Już podczas tworzenia pierwszych żydowskich spółdzielni wiadomo było, że większość kierowników spółdzielni nie miała teoretycznego przygotowania do kierowania większymi zespołami ludzi i do zarządzania przedsiębiorstwem. Kontro-

⁹³ Słowo Wałbrzyskie, nr 272, 3 X 1950, s. 4.

⁹⁴ Grynberg, *op. cit.*, s. 121.

⁹⁵ Słowo Wałbrzyskie, nr 302, 2 XI 1950, s. 6.

⁹⁶ Grynberg, *op. cit.*, s. 124.

⁹⁷ Tamże, s. 125, 130.

⁹⁸ AAN, PZPR, sygn. 237/VII/2673, k. 113.

le przeprowadzone w spółdzielniach stwierdzały wiele uchybień, zwłaszcza w gospodarce finansowej i organizacji pracy⁹⁹. Dopiero po przejęciu pełni władzy przez PPR/PZPR partia mogła z pełnym rozmachem realizować plan „podniesienia poziomu sił wytwórczych, rugowania elementów kapitalistycznych oraz dobrowolnego przechodzenia gospodarki drobnotowarowej na tory socjalistyczne”. Wówczas też bez żadnych już zahamowań przedstawiciele partii mogli ingerować w życie odrębnych dotąd żydowskich spółdzielni. Znakomicie obrazuje zachodzące przemiany przykład wałbrzyskiej Spółdzielni Pracy im. Botwina: „Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej zaleciła przeprowadzić wybory do Zarządu, aby dotychczasowy prezes Zarządu tow. Sobelman nie wszedł w skład zarządu nowego. Członkowie Zarządu tolerowali nienależytą politykę i ponosili za nią odpowiedzialność ... Niepochlebną opinię wydano tow. Gruszce, który w sprawach polityki oszczędnościowej reprezentował kramikarskie, handlarskie stanowisko i fałszywy lokalny patriotyzm. POP zażądała samokrytyki od tow. Gruszki, który nie rozumiał, dlaczego trzeba zmienić kierownika spółdzielni i dlaczego nie typuje się jego jako członka Zarządu. Chciał, aby dotychczasowa polityka nie uległa żadnym zmianom ... W spółdzielni, a nawet w POP, są elementy, nie mające właściwego zrozumienia i właściwego stosunku do pracy i własności socjalistycznej, a kieruje nimi suche wyrachowanie i względy na swój osobisty zarobek”¹⁰⁰.

W ten sposób tworzyła się nowa kadra kierownicza, a w wałbrzyskiej prasie pisano z podziwem o tym, że „na czele Spółdzielni stoi dziś były torebkarz ob. Kahane ... Były robotnik działu pantofli rannych, ob. Klamra opanował tajniki całej produkcji Spółdzielni jak nikt dotychczas. Warsztat szewski – kierownikiem robotnik Suchanecki, brakarzem jest były robotnik Berger, kierownikiem warsztatu torebkarskiego – były robotnik ob. Szłajen, kasjerem ... były robotnik Hajdenrach”¹⁰¹.

W gazecie nie ma co prawda o tym mowy, ale w dokumentach archiwalnych można znaleźć wzmiankę o przynależności partyjnej – wszyscy członkowie nowego Zarządu należeli do PZPR¹⁰². Może to stanowić wskazówkę, że chętni do zajmowania stanowisk musieli tak być dyspozycyjni wobec partii, jak i do niej należeć.

DIE TEILNAHME DER JUDEN AM WIRTSCHAFTSLEBEN WALDENBURGS (1945–1968)

Dieser Aufsatz beschäftigt sich mit dem Wirtschaftsleben der Juden in Waldenburg in den Jahren 1945–1968. Abgesehen von den in Polen eingetretenen Systemveränderungen, trotz der politischen, gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Probleme, nahmen die in Waldenburg lebenden Juden regen Anteil am Wirtschaftsleben der Stadt. Die Juden organisierten als erste den Stadt-

⁹⁹ Grynberg, *op. cit.*, s. 58.

¹⁰⁰ APWr, KP PZPR w Wałbrzychu, sygn. 265, k. 30.

¹⁰¹ Słowo Wałbrzyskie, nr 272, 3 X 1950, s. 4.

¹⁰² APKZ, Spis Komisji MRN. Wykaz członków Komisji, 1951, sygn. 2/322, k. 2, 14, 18, 20–21. Także: Klub Radnych PZPR przy MRN, 1951–1954, sygn. 348, k. 9.

verkehr. Sie gründeten die Genossenschaften, nahmen die Arbeit in den Gruben, Kokereien und Hütten auf. Ein Teil engagierte sich in der Verwaltung, viele von ihnen gründeten Handelsunternehmen, waren im Handwerk tätig, wirkten in den gesellschaftlichen und staatlichen Organisationen. Im Waldenburger Gesundheitswesen machten die jüdischen Ärzte die größte Gruppe aus, viele Juden nahmen am Gerichtswesen aktiv teil, nur wenige arbeiteten im Sicherheitsdienst und in der Milliz.

Die Mitwirkung der Juden am Stadtleben war nicht von langer Dauer. In den Institutionen, Genossenschaften und Betrieben kam es zum ständigen Wechsel unter den Angestellten jüdischer Nationalität, folglich nahm ihre Zahl ständig ab. Dadurch veränderte sich das Verhältnis der beschäftigten Juden zu ihren nicht beschäftigten Landleuten sowie gegenüber den Polen – sowohl den Bewohnern als auch den Beschäftigten.

In der zweiten Hälfte der 1940er Jahre machten die beschäftigten Juden ca. 5,3 Prozent aller in der Stadt registrierten Menschen dieser Nationalität aus. Mitte der 1960er Jahre betrug diese Zahl nur ca. 1,5. Wenn man die Relation der arbeitenden Juden zu allen Bewohnern Waldenburgs berücksichtigt, so fallen die Größenverhältnisse noch niedriger aus. Wenn sie 1946 ca. 2,0 Prozent ausmachten, nahm diese Zahl in den nächsten Jahren kontinuierlich ab: 1950 betrug sie nur noch 1,0 Prozent und zehn Jahre später, 1960 – 0,5 Prozent. Dieser Prozess ging auf die Emigrationswellen und auf die „natürliche Erosion“ durch den Tod oder die intergenerationale Veränderung der Identität zurück. Ende der 1960er Jahre wurden keine Dokumente mehr ausgestellt, die die aktive Teilnahme der Juden am Wirtschaftsleben der Stadt nachweisen könnten.

Die Beurteilung der jüdischen Errungenschaften im Bezug auf das Wirtschaftsleben fällt sehr schwer. Die Zahl der Juden in Waldenburg war zu gering, um mit ihrer Beschäftigungsstruktur eine wichtige Rolle als strukturell bedeutende Bevölkerungsgruppe zu übernehmen. Ein anderer Grund lag darin, dass Waldenburg zu dieser Zeit ein wichtiges Zentrum der Bergbau-, Koks- und Hüttenindustrie war. Die Juden ließen sich dagegen nicht „proletarisieren“ – trotz der Bemühungen vonseiten der Polnischen Arbeiterpartei (später Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei). Sie bevorzugten eigene Milieus, vor allem die Genossenschaften. Dieses Symbol des jüdischen Unternehmertums musste dem Prozess der sozialistischen Verstaatlichung nachgeben, der im Rahmen der von den Machthaber diktierten Verstaatlichungsprozessen stattfand. So endete die Teilnahme der Juden am Wirtschaftsleben der Stadt und gleichzeitig auch eine sehr interessante Seite ihrer Geschichte in Waldenburg.